

Dr. ESPERANTO.

---

**JĘZYK  
MIEDZYNARODOWY.**

**PRZEDMOWA**

1

PODRĘCZNIK KOMPLETNY.

**[ por. Poloj ]**

Aby język stał się powszechnym, nio  
wystarcza nazwać go takim.

---

Cena kop. 15.

WARSZAWA.

DRUK. i LIT. CH. KELTERA, UL. NOWOLIPIE № 11.

1887.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

Варшава 9 Июля 1887 года.

■■■ Język międzynarodowy, jak każdy narodowy, jest właściwością ogólną; autor zrzeka się na zawsze wszelkich praw osobistych do niego.

## PRZEDMOWA.

Czytelnik weźmie prawdopodobnie niniejszą broszurę do rąk z nieufnością, przypuszczając, że chodzi tu o niemożliwą do urzeczywistnienia utopię; przedewszystkiem więc upraszcam czytelnika, aby zrzekł się swego uprzedzenia i rzecz, z którą występuje, traktował poważnie i krytycznie.

Nie mam zamieru rozwozić się tu nad doniosłem znaczeniem, jakieby miało dla ludzkości wprowadzenie jednego, przez wszystkich bezwarunkowo uznanego międzynarodowego języka, któryby, będąc wspólną własnością całego świata, nie należał specjalnie do żadnego z istniejących narodów. Ileż to marnuje się czasu i pracy na naukę języków obcych, a mimo to, wyjeżdżając za granice ojczysty zwykło nie jesteśmy w stanie porozumieć się z podobnymi do siebie ludźmi. Ileż to marnuje się czasu, pracy i pieniędzy, aby utwory jednego piśmiennictwa przyswoić innym piśmiennictwom, a jednakże z tłumaczeń możemy poznać nieznacznią zaledwie część piśmiennictw obcych. Owoź, gdyby istniał język międzynarodowy, wszystkich tłumaczeń dokonywanoby wyłącznie na ten ostatni, jako na język powszechny, dla wszystkich zrozumiały, a dzieła, mające same przez siebie cechę międzynarodową, pisaneby oryginalnie w tym języku. Znikłby mur chiński, przedzielający piśmiennictwa, utwory innych narodów byłyby dla nas równie dostępne, jak utwory własnego naszego narodu. Lektura

stałaby się wspólną dla wszystkich, a wraz z nią wychowanie, ideały, przekonania, dążenia,—i narody połączyłyby się w jedną rodzinę. Zmuszeni czas nasz poświęcać kilku naraz językom, żadnego z nich należycie zgłębić nie możemy, a przeto z jednej strony niewielu z nas posiada dokładnie bodaj język ojczyzny, z drugiej zaś same języki nie mogą się należycie wydoskonalić i, mówiąc językiem ojczystym, często zmuszeni jesteśmy zapożyczać od cudzoziemców słowa i wyrażenia, lub też wyrażać się niedokładnie z powodu ubóstwa języka w tym lub owym kierunku. Inaczej rzec by się miała, gdyby każdy z nas posiadał dwa tylko języki; wówczas władalibyśmy nimi lepię, same zaś języki więcejby się rozwijały i wzbogacały i dosięgłyby wyższego stopnia doskonałości, aniżeli którykolwiek ze współczesnych języków. A przecież język jest główną dźwignią cywilizacji, dzięki to jemu wywyższyliśmy się tak znacznie nad zwierzęta. Różnica językowa jest podstawą różnicy i nienawiści zobopólniej narodów, albowiem język przedewszystkiem wpada w oczy przy spotkaniu się ludzi; nie mogąc się porozumieć, stronimy od siebie. Spotykając się z ludźmi, nie pytamy, jakie są ich przekonania polityczne, w jakiej części świata się urodzili, gdzie mieszkali ich przodkowie kilka tysięcy lat temu: ale zaledwie ci ludzie przemówią, wnet każdy dźwięk ich mowy przypomina, że są nam oni obcymi. Komu kiedykolwiek zdarzyło się przebywać w mieście, zamieszkane przez rozmaite, walkę toczące z sobą narodowości, ten bezwątpienia zrozumiał, jak olbrzymią usługę oddałby ludzkości język międzynarodowy, który, *nie udzierając się*

*do życia domowego ludów*, mógłby przynajmniej w krajach zaludnionych przez różne narodowości odgrywać rolę języka państwowego i towarzyskiego. Jakoby wreszcie olbrzymią doniosłość miał język międzynarodowy dla nauki, handlu, słowem na każdym kroku—o tem, jak sądzę, nie ma potrzeby się rozwoić. Kto choćby raz poważnie zastanowił się nad tą kwestią, ten przyzna, że żadna ofiara nie byłaby zbyt wielką, gdybyśmy przez nią mogli sobie zdobyć język ogólnoludzki. Z tego powodu wszelka, choćby najsłabsza, próba w tym kierunku zasługuje na uwagę. Sprawie, z którą występuję teraz przed publicznością, poświęciłem najlepsze swe lata; spodziewam się, że i czytelnik ze względu na jej doniosłość chętnie poświęci ją cokolwiek cierpliwości i uważnie przeczyta do końca niniejszą broszurę.

Nie mam tu zamiaru analizować rozmaitych usiłowań, podjętych w celu stworzenia języka międzynarodowego. Zwrócić jedynie uwagę czytelnika na to, iż te wszystkie usiłowania albo tworzyły system znaków dla krótkiego wyrażenia myśli w razie potrzeby, albo też zadawały się wyłącznie naturalnym uproszczeniem gramatyki i zmianą słów istniejących w językach na inne dowolnie wymyślone. Próby pierwszej kategorii były tak zawykłane i tak niepraktyczne, że ginęły zaraz po narodzinach; co się zaś tyczy prób kategorii drugiej, to tym można było wprawdzie nadać miano *języków*, ale międzynarodowego nic w nich zgoła nie było. Autorzy niewiadomo z jakiej racji nazywali swoje języki „wszechświatowymi“, chyba dla tego, że na całym świecie nie było ani jednej osoby, z którąby można było porozumieć się

za pomocą tych języków! Jeżeli dla wszechświatowości języka wystarcza, aby takim go nazwali, w takim razie każdy istniejący język może zostać wszechświatowym na żądanie każdej pojedyńczej osobistości. Ponieważ owe próby naiwnie były obliczone na radosne przyjęcie przez świat cały i na jednomyslną jego sankcję, a ta właśnie jednomyslna zgoda jest rzeczą najniemożliwszą w obec naturalnej obojętności świata wzgledem prób gabinetowych, które mu nie przynoszą bezwarunkowej korzyści, — nic więc dziwnego, że próby te zrobiły kompletne fiasko. Znaczna część świata wcale nie zainteresowała się niemi, a ci, których one obchodziły, sądzili, iż nie warto marnować czasu na nauczenie się języka, którego nikt nie zrozumie prócz autora. Niechaj się wpierw, mówili, nauczy tego języka świat cały, lub choćby kilka milionów ludzi, wtedy i ja się go nauczę. I rzecz, któraby mogła przynieść korzyść każdemu pojedyńczemu adeptowi wówczas dopiero, gdyby już wprzód istniała massa innych adeptów, nie znajdowała, rzecz prosta, żadnego zwolennika i, że tak powiem, martwą przychodziła na świat. A jeżeli jedna z ostatnich prób tego rodzaju „Volapük“ pozyskała, jak utrzymują, pewną ilość adeptów, to tylko dla tego, że sama idea języka „wszechświatowego“ tak dalece jest podniosła i pociągająca, iż entuzjaści, skłonni do tworzenia nowych idei, poświęcają swój czas w nadzieję, że może sprawa się powiedzie. Lecz ilość entuzjastów dojdzie do pewnej summy \*) i — zatrzyma się, a zimny, obojętny świat nie

\*) Nie można naturalnie utożsamiać ilości sprzedanych egzemplarzy z ilością adeptów, którzy nauczyli się języka.

zechce poświęcać swego czasu na to jedynie, by mózg porozumiewać się z nieliczną garstką, i język ten, jak i poprzednie próby, zginie, nie przyniosłszy żadnego zgoła pożytku.

Kwestja języka powszechnego zajmowała mię oddawną; lecz, nie czując się ani zdolniejszym, ani energicznieszym od autorów wszystkich bezowocnie przebrzmiałynych prób, przez długi czas zadawalniałem się marzeniem i mimowolnym zastanawianiem się nad tą kwestią. Ale kilka szczęśliwych myśli, które były owocem tego mimowolnego rozmyślania, zachęciły mnie do dalszej pracy i skłoniły do spróbowania, ażali się nie uda systematycznie przewyciężyć wszystkich przeszkód, stojących na drodze do stworzenia i wprowadzenia w użycie racjonalnego języka powszechnego. Zdaje mi się, że rzecz ta mniej więcej mi się powiodła, występuję więc z tym owocem dłużej, wytrwałej pracy przed sąd czytającego świata.

Główne zagadnienia, które należało rozwiązać były następujące:

I) *Aby język był nadzwyczaj łatwym tak, by nauka jego była igraszką.*

II) *Aby każdy, kto się tego języka nauczy, mógł zeń natychmiast korzystać dla porozumienia się z ludźmi różniąymi narodowości bez uwzględu na to, czy będzie on uznany przez świat i czy znajdzie wielu adeptów lub też nie, — t. j. aby język zaraz z samego początku mógł zostać istotnym środkiem do stosunków międzynarodowych.*

III) *Znaleźć środek dla przewyciężenia obojętności świata i do naklonienia go, aby jaknajprędzej i en masse zaczął używać proponowanego języka, jako języka ży-*

wego, nie zaś z kluczem w ręku i tylko w razie ostatnjej konieczności.

Ze wszystkich projektów przedstawionych rozmaitemi czasy publiczności, nierzaz pod szumną, niczym zgoła nieusprawiedliwoną, nazwą „języka powszechnego”, żaden nie rozwiązywał więcj nad jedno ze wzmiarkowanych zagadnień, a i to nawet częściowo tylko.

(Prócz przytoczonych trzech głównych zadań należało jeszcze, rzecz prosta, rozwiązać wiele innych, ale o tych jako o podrzędnych mówić tu nie będę. Zanim przejdę do wyluszczenia sposobu, w jaki rozwiązałem owe zagadnienia, muszę prosić czytelnika, aby się zastanowił trochę nad ich znaczeniem i aby zbyt nie lekceważył sposobu ich rozwiązania jedynie dla tego, że być może wyda mu się zanadto prostym. Proszę o to dla tego, że znam pochopność większości ludzi do traktowania rzeczy z tem większą czcią, im ona jest więcej zagadkową, poważną rozmarem i trudną do strawienia. Tacy ludzie, jeżeli zobaczą kröciuchny podręcznik z najprostszemi, dla każdego łatwo zrozumiałemi regułami, gotowi traktować go z pogardą, podczas gdy właśnie osiągnięcie téj prostoty i krótkości i sprowadzenie każdej rzeczy z zawiązanéj formy pierwotnej do najłatwiejszej — stanowiło najtrudniejszą część pracy).

## I.

Pierwsze zadanie rozwiązałem w sposób następujący:

a) Uprościłem do najwyższego stopnia gramatykę, a to z jednej strony w duchu języków nowożytnych dla ułatwienia jej nauki, z drugiej zaś — nie pozbawiając przez to języka jasności, dokładności i giętkości.

*Cały gramatyki mego języka można się doskonale nauczyć w ciągu jednej godziny.* Jak dalece takiego rodzaju gramatyka ułatwia naukę języka, jest rzeczą dla każdego zrozumiałą.

b) Dałem prawidła dla tworzenia słów, przez co wprowadziłem ogólną ekonomicę pod względem ilości wyrazów, potrzebnych do nauczenia się języka, nietylko nie pozbawiając go tem bogactwa, lecz przeciwnie, czyniąc go, dzięki możliwości tworzenia z jednego wyrazu wielu innych i wyrażania wszelkich odcieni pojęć, bogatszym od najbogatszych języków nowożytnych. Osiągniętem tego przez wprowadzenie rozmaitych przyrostków i przybranek, za pomocą których każdy może z jednego wyrazu utworzyć wiele innych, nie potrzebując uczyć się ich. (Dla dogodności nadałem tym przyrostkom i przybrankom znaczenie wyrazów samostanich i jako takie zamieszczone zostały w słowniku). Naprzykład:

1) Przybranka *mal* oznacza proste przeciwieństwo pojęcia; znając przeto słowo „dobry“ (*bon,a*), sami już możemy utworzyć słowo „zły“ (*mal,bon,a*), egzystencja więc osobnego wyrazu dla pojęcia „zły“ jest zbyteczna. *Alt,a* wysoki—*mal,alt,a* nizki, *estim,i* poważać—*mal,estim,i* gadać i t. p. Nauczywszy się tedy wyrazu *mal*, wolni jesteśmy od uczenia się ogromnego szeregu słów jak np. „twardy“ (znając „miękki“), „zimny“, „stary“, „brudny“, „daleki“, „biedny“, „ciemność“, „hańba“, „nienawidzieć“, „przeklinać“ i t. d. i t. d.

2) Przyrostek *in* oznacza rodzaj żeński; znając przeto wyraz „brat“ (*frat,o*) sami możemy już utworzyć „siostra“ (*frat,in,o*), ojciec *patr,o*, matka *patr,in,o*.

Zbyteczne więc są wyrazy „babka”, „córka”, „narze-  
czona”, „dziewczyna”, „kura”, „krowa” i t. d.

3) Przyrostek *il*—narzędzie danej czynności. Np.  
*tranči rznąc*—*trančilo* nóż; zbyteczne są: „grzebień”,  
„siakiera”, „dzwon”, „plug” i t. d.

4) I tym podobne (około 50).

Nadto przyjętem ogólną regułę, że wszystkie wy-  
razy, które już teraz stały się międzynarodowymi  
(czyli tak zwane wyrazy „eudzoziemskie”) nie ulegają  
w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz sto-  
sują się tylko do pisowni międzynarodowej. W ten  
sposób ogromna ilość słów staje się zbyteczną do  
nauki, jak np. „lokomotywa”, „redakcja”, „telegraf”,  
„nerw”, „temperatura”, „centr”, „forma”, „platyna”,  
„botanika”, „figura”, „wagon”, „komedia”, „eksplao-  
tować”, „deklamować”, „adwokat”, „doktor”, „teatr”  
i t. d. i t. d.

Dzięki przytoczonym regułom i kilku innym jeszcze  
właściwościom języka, o których uważam za zbyteczne  
tu wzmiankować,—język staje się nader łatwym i cała  
praca nauczenia się go redukuje się do zapamiętania  
900 słów (wliczając już w to wszystkie końcówki,  
przybranki i przyrostki), z których według reguł  
określonych można bez szczególnych zdolności i natę-  
żenia umysłu, utworzyć wszystkie słowa, wyrażenia  
i zwroty niezbędne w życiu codziennem. (Zresztą  
i owe 900 wyrazów, jak to zobaczymy niżej, tak  
zostały wybrane, że dla cokolwiek wykształconego  
człowieka nauczenie się ich jest nadzwyczaj łatwem).  
Nauka tego dźwięcznego, bogatego i zrozumiałego  
dla całego świata (co do przyczyn ob. niżej) języka  
wymaga w ten sposób nie całego szeregu lat, jak

nauka innych języków, lecz posiąść go można zupełnie w ciągu kilku dni\*)

## II.

Drugie zadanie rozwiązałem w sposób następujący:

a) Wprowadziłem zupełne rozczłonkowanie pojęć na samoistne wyrazy tak, że cały język zamiast wyrazów w różnorodnych formach gramatycznych składa się tylko z wyrazów *nieodmiennych*. Jeżeli weźmiecie dzieło napisane w moim języku, to przekonacie się, że tam każde słowo *zawsze* i *jedynie* znajduje się w jednej stałej formie, — w tej mianowicie, w jakiej zamieszczonem zostało w słowniku. Różne zaś formy gramatyczne, wzajemny stosunek słów i t. p. wybrane są przez *połączenie* słów nieodmiennych. Lecz ponieważ podobna budowa języka zupełnie jest obca narodom europejskim, któreby też z trudnością mogły się do nich przyzwyczać, przystosowałem zupełnie to rozczłonkowanie do ducha języków europejskich tak, że kto się uczy mego języka z podręcznika, nie przeczytawszy wpierw przedmowy (która dla uczącego się zupełnie jest zbyteczną), — ten nie domyśli się nawet, że budowa tego języka różni się czemkolwiek od budowy jego ojczystego języka. Tak np. pochodzenie wyrazu *frat,in,o*, który w rzeczywistości składa się z trzech słów: *frat* (brat), *in* (kobieta, samica) *o* (to co jest, istnieje) (= to co jest kobieta brat = siostra), — podręcznik objaśnia w następujący sposób: *brat = frat*; lecz ponieważ każdy rzeczownik ma w pierw-

---

\*) Każdy się o tem łatwo przekonać może, gdyż do tej broszury dołączony jest *podręcznik kompletny*.

szym przypadku końówkę *o* — więc *frat,o*; dla utworzenia zaś rodzaju żeńskiego wtrąca się przyrostek *in* — ztąd więc siostra — *frat,in,o*. Kręski pionowe piszą się na téj zasadzie, że gramatyka każe je stawić pomiędzy pojedynczymi częściami składowymi wyrazu. W ten sposób rozczłonkowanie języka bynajmniej nie przeszkadza uczącemu się; nie domyśla się on nawet, że to, co nazywa końówką, przybranką lub przyrostkiem, jest zupełnie samoistnym słowem, które zawsze zachowuje jednakowe znaczenie bez względu na to, czy użytym zostało na końcu, czy na początku, czy też w środku innego słowa, czy wreszcie samoistnie; że każde słowo może być z jednako wzą racją użycia, jako wyraz pierwotny lub też jako partykuła gramatyczna. Tymczasem z takiéj budowy języka wynika, że wszystko co napiszecie w języku międzynarodowym, natychmiast zrozumie (ze słownikiem lub bez niego) jaknajdokładniej każdy, kto nie tylko że nie nauczył się uprzednio gramatyki języka, ale nigdy nawet nie słyszał o jego istnieniu. Objaśnię to na przykładzie: znalazłem się wśród polaków nie umiejac ani słowa po polsku; muszę koniecznie porozumieć się z kimś, piszę więc na świdku w języku międzynarodowym, dajmy na to, następujące zdanie:

*Mi ne sci,as kie mi las,is la baston,o,n; ēu vi ġi,n ne vid,is?*

Podaję interlokutorowi międzynarodowo-polski słownik i wskazuję mu na nagłówek, gdzie wielkimi literami wydrukowano następujące zdanie: „*Wszystko co napisano w języku międzynarodowym można zrozumieć przy pomocy tego słownika. Wyrazy stanowiące razem*

*jedno pojęcie pisze się razem, lecz oddziela się kréską pionową; tak np. przykład wyraz „frat,in,o”, stanowiący jedno pojęcie, złożony jest z trzech wyrazów, z których każdego należy szukać oddzielnie“.* Jeżeli mój interlokatorka nie słyszała o języku międzynarodowym, to z początku wytrzeszczy oczy, ale weźmie podany mu papierek, poszuka według udzielonych mu wskazówek w słowniku i znajdzie co następuje:

|                   |   |   |   |                   |
|-------------------|---|---|---|-------------------|
| <i>Mi</i>         | { | <i>mi ja</i>                            | } | <i>ja</i>         |
| <i>ne</i>         | { | <i>ne nie</i>                           | } | <i>nie</i>        |
| <i>sci,as</i>     | { | <i>sci wiedzieć</i>                     | } | <i>wiem</i>       |
| <i>kie</i>        | { | <i>kie gdzie</i>                        | } | <i>gdzie</i>      |
| <i>mi</i>         | { | <i>mi ja</i>                            | } | <i>ja</i>         |
| <i>las,is</i>     | { | <i>las zostawać</i>                     | } | <i>zosta-</i>     |
|                   |   | <i>is oznacza czas przeszły</i>         |   | <i>wiłem</i>      |
| <i>la</i>         | { | <i>la przedimek określony (na język</i> | — |                   |
|                   |   | <i>polski nie tłomaczy się).</i>        |   |                   |
| <i>baston,o,n</i> | { | <i>bastian kij, laska</i>               |   |                   |
|                   |   | <i>o oznacza rzeczownik</i>             |   | <i>laskę</i>      |
|                   |   | <i>n oznacza przypadek czwarty</i>      |   |                   |
| <i>êu</i>         | { | <i>êu czy</i>                           |   | <i>czy</i>        |
| <i>vi</i>         | { | <i>vi wy, ty</i>                        |   | <i>wy (pan)</i>   |
| <i>gi,n</i>       | { | <i>gi ono, to</i>                       |   |                   |
|                   |   | <i>n oznacza przypadek czwarty</i>      |   | <i>go (jej)</i>   |
| <i>ne</i>         | { | <i>ne nie</i>                           |   | <i>nie</i>        |
| <i>vid,is?</i>    | { | <i>vid widzieć</i>                      |   | <i>widzieli?</i>  |
|                   |   | <i>is oznacza czas przeszły</i>         |   | <i>(widział?)</i> |

W ten sposób polak dokładnie zrozumie, czego chcę od niego. Jeżeli zechce mi odpowiedzieć, podam mu drugą część słownika (polsko-międzynarodową), w której nagłówku wydrukowano co następuje: „Jeżeli chcecie cokolwiek wyrazić w języku międzynarodowym, używajcie tego słownika, szukając słów w nim samym, końcówek zaś dla oznaczenia form gramatycznych w dodatku gramatycznym pod rubryką odnośną części mowy“. Ponieważ w tym dodatku gramatycznym, jak to widać z podręcznika, kompletna gramatyka każdej części mowy zajmuje nie więcej nad kilka wierszy, to znalezienie końcówki dla wyrażenia odpowiedniej formy gramatycznej nie więcej wymaga czasu niż odszukanie wyrazu w słowniku.

Zwracam uwagę czytelnika na wyłożony punkt, na pozór prosty, lecz mający nader doniosłe znaczenie. Rzecz jasna, że w innym języku nie będziecie w stanie porozumieć się z sobą, nie posiadając tego języka, nawet przy pomocy najlepszego słownika, gdyż, aby korzystać ze słownika jakiegokolwiek z istniejących języków, trzeba przedewszystkiem znać muięj więcej ten język. Aby umieć odszukać w słowniku dane słowo, należy znać jego pochodzenie, podczas gdy w mowie każdy wyraz jest w jakiegokolwiek gramatycznej odmianie, często zupełnie nie podobnej do pierwotnej formy wyrazu, w połączeniu z różnymi przybrankami, przyrostkami i t. p.; dla tego też, nie posiadając uprzednio dostatecznej znajomości języka, nie znajdziecie żadnego prawie wyrazu w słowniku, a nawet te wyrazy, które znajdziecie, nie dadzą wam żadnego pojęcia o znaczeniu zdania. Tak np. gdybym powyżej przytoczone proste

zdanie napisał po niemiecku: „ich weiss nicht, wo ich den Stock gelassen habe; haben Sie ihn nicht gesehen“, to nie znający języka niemieckiego znajdzie w słowniku co następuje: „ja—biały—nie—gdzie—ja—?—laska, piętro—spokojny—majątek—miec—ona, oni, Pan—?—nie—?—?“ I jeśli nawet wyobrażicie sobie język z najidealniej uproszczoną gramatyką, ze stalem, określonym znaczeniem dla każdego wyrazu,— w każdym razie, aby adresat zrozumiał przy pomocy słownika waszą zapiskę, trzebaba było, aby nie tylko nauczył się naprzód gramatyki, lecz aby nabył w niej dostatecznej wprawy, celem łatwego oriento-wania się i odróżnienia słowa pierwotnego od gramatycznie zmienionego, pochodnego lub złożonego i t. d., t. j. pożytek języka zależałby znowu od ilości adeptów, a w braku tych ostatnich zreduko-walby się do zera. Albowiem siedząc np. w wagonie i chcąc zapytać swego sąsiada „jak długo pociąg zatrzymuje się w N.“ nie zaproponujecie mu chyba, aby nauczył się naprzód gramatyki waszego języka. Lecz mówiąc językiem międzynarodowym, możecie natychmiast porozumieć się z członkiem wszelkiej narodowości choćby nie tylko nie władał tym językiem, ale nawet nigdy o nim nie słyszał. Wszelką książkę, napisaną w języku międzynarodowym, może każdy czytać z łatwością przy pomocy klucza (słownika) bez najmniejszego przygotowania, a nawet bez po-trzeby uprzedniego przeczytania jakiekolwiek przed-mowy, objaśniającej użycie klucza (ponieważ do téj broszury dołączone są wzory języka i słownik, czy-telnik może się zaraz o tem przekonać), człowiek zaś

wykształcony, jak to niżej zobaczymy, rzadko się nawet będzie uciekał do słownika.

Jeżeli chcecie pisać, dajmy na to, do jakiego Hiszpana w Madrycie, ale ani wy jego języka, ani on waszego nie zna, a wątpicie, czy zna on język międzynarodowy lub też czy w ogóle o nim kiedy słyszał,— możecie mimo to śmiało do niego napisać w przeświadczenie, że was zrozumie. Ponieważ, dzięki opartej na rozczłonkowaniu wyrazów budowie języka międzynarodowego, cały słownik niezbędny dla stosunków *życia codziennego* zajmuje, jak widać z dołączonego egzemplarza, nie więcej niż  $\frac{1}{2}$  arkusza, wchodzi z łatwością do najmniejszej koperty i abyć go można za kilka groszy w jakimkolwiek języku, to wystarcza napisać list w języku międzynarodowym, załączyć do listu hiszpański egzemplarz słowniczka,— i adresat z pewnością was zrozumie, albowiem ten słownik nie tylko stanowi wygodny, zupełny klucz do listu, ale i sam objasnia swe przeznaczenie i sposób użycia. Dzięki jak najobszerniejszej wzajemnej połączalności wyrazów, za pomocą tego małego słownika można wyrazić wszystko, co jest niezbędnem w życiu powszechnem; rozumie się jednak, że wyrazy rzadko używane, wyrazy techniczne (a również wyrazy cudzoziemskie, które, jak przypuszczać należy, znane są powszechnie, np. tabaka, teatr, fabryka i t. p.) zostały w nim opuszczone, jeżeli przeto wypadnie wam koniecznie użyć podobnych wyrazów, a zamienić je na inne będzie rzeczą niemożliwą, wtedy trzeba się będzie uciec do słownika *kompletnego*, którego wszakże nie potrzeba posyłać adresatowi: możecie przy wzmiarkowanych słowach załączać

tylko w nawiasach przekład tychże na język adresata.

b) Tak więc dzięki wyłuszczonej budowie języka mogę porozumiewać się w nim z kimkolwiek zechcę. Jedyna niewygoda (zanim język ten powszechnie przyjętym zostanie) na tem tylko polegać będzie, że będę zmuszony za każdym razem czekać, dopóki mój interloktor nie zanalizuje mych myśli. Aby i tę niedogodność możliwie usunąć (przynajmniej w obcowaniu z ludźmi wykształconymi), postąpiłem w sposób następujący: ułożyłem słownik nie dowolnie, lecz, o ile się tylko dało, z wyrazów znanych całeemu wykształceniemu światu. Tak np. słowa zarówno używane we wszystkich językach cywilizowanych pozostałem bez wszelkiej zmiany, z wyrazów zaś rozmaito brzmiących w różnych językach, wzięłem albo wspólnie dwom lub trzem głównym językom europejskim, albo też należące tylko do jednego, lecz popularne i u pozostałych narodów. Jeżeli dany wyraz brzmi w każdym języku inaczej, to starałem się znaleźć wyraz, któryby tamtemu *przybliżenie* tylko odpowiadał swem znaczeniem, albo też rzadziej był używany, lecz zato znany był wybitniejszym narodom (np. wyraz „bliski“, w każdym języku brzmi inaczej, lecz dość wziąć łaciński wyraz „najbliższy“ (*proximus*), a okaże się, że w rozmaitych modyfikacjach używany jest we wszystkich ważniejszych językach; jeżeli zatem słowo „bliski“ nazwę „proxim“), to zrozumie mnie mniej więcej każdy wykształcony człowiek); w innych zaś wypadkach czerpałem zazwyczaj z języka łacińskiego, jako na wpół międzynarodowego. (Odstępowałem od tych reguł

tylk~~e~~ tam, gdzie tego wymagały szczególne wzgłydy jak np. unikanie homonimów, prostota ortografji i t. p.). W ten sposób, korespondując z średnio wykształconym europejczykiem, który się nigdy nie uczył języka międzynarodowego, mogę być przekonanym, że zrozumie mnie bez potrzeby ciągłego radzenia się słownika, do którego uciekać się będzie jedynie przy wyrzach wątpliwych.

Dla przekonania czytelnika o prawdziwości wszystkiego, com powyżej powiedział, załączam wzory języka międzynarodowego \*).

## I. Patr,o ni,a.

Patr,o ni,a, kiu est,as en la ĉiel,o, sankt,a est,u  
Vi,a nom,o, ven,u reg,ec,o Vi,a, est,u vol,o Vi,a,  
kiel en la ĉiel,o, tiel ankaŭ sur la ter,o. Pan,o,n  
ni,a,n ĉiu,tag,a,n don,u al ni hodiaŭ kaj pardon,u  
al ni ŝuld,o,j,n ni,a,j,n kiel ni ankaŭ pardon,as al  
ni,a,j ŝuld,an,to,j; ne konduk,u ni,j,n en tent,o,n, sed  
liber,ig,u ni,n de la mal,ver,a, ĉar Vi,a est,as la  
reg,ad,o, la fort,o kaj la glor,o etern,e. Amen!

## II. El la Bibli,o.

Je la komenco Di,o kreis la ter,o,n kaj la ĉiel,-  
o,n. Kaj la ter,o est,is sen,form,a kaj dezert,a, kaj  
mal,lum,o est,is super la profund,aj,o, kaj la anim,o  
de Di,o sijn port,is super la akv,o. Kaj Di,o dir,is:  
est,u lum,o; kaj far,ig,is lum,o. Kaj Di,o vid,is la

\*) W utworach, przeznaczonych wyłącznie dla osób posiadających język międzynarodowy, kreski między częściami słów mogą być wypuszczane.

lum,o,n, ke ĝi est,as bon,a, kaj nom,is Di,o la lum,-o,n tag,o, kaj la mal,lum,o,n Li nom,is nokt,o. Kaj est,is vesper,o, kaj est,is maten,o—unu tag,o. Kaj Di,o dir,is: est,u firm,aj,o inter la akv,o, kaj ĝi apart,ig,u akv,o,n de akv,o. Kaj Di,o kre,is la firm,aj,o,n kaj apart,ig,is la akv,o,n kiu est,as sub la firm,aj,o de la akv,o kiu est,as super la firm,aj,o; kaj far,jg,is tiel. Kaj Di,o nom,is la firm,aj,o,n ĉiel,o. Kaj est,is vesper,o, kaj est,is maten,o—la dua tag,o. Kaj Di,o dir,is: kolekt,u si,n la akv,o de sub la ĉiel,o unu lok,o,n, kaj montr,u si,n sek,aj,o; kaj far,jg,is tiel. Kaj Di,o nom,is la sek,aj,o,n ter,o, kaj la kolekt,o,j,n de la akv,o Li nom,is mar,o,j.

### III. L e t e r , o .

Kar,a amik,o!

Mi prezent,as al mi kia,n vizaḡ,o,n vi far,os post la ricev,o de mia leter,o. Vi rigard,os la sub,skrib,o,n kaj ek,kri,os: „ĉu li perd,is la saḡ-o,n?! Je kia lingv,o li skrib,is? Kio,n signif,as la foli,et,o, kiu,n li al,don,is al si,a letero?” Tran-kvil,ig,u, mia kar,a! Mia saḡ,o, kiel mi almenau kred,as, est,as tut,e en ord,o.

Mi leg,is antaŭ kelk,aj tag,o,j libr,et,o,n sub la nom,o „Lingv,o inter,načia“. La aŭtor,o kred,ig,as, ke per tiu lingv,o oni pov,as est,i kom-pren,at,a de la tut,a mondo, se eĉ la adres,it,o ne sole ne sci,as la lingv,o,n, sed eĉ ankaŭ ne aŭd,is pri ĝi; oni dev,as sole al,don,j al la le-ter,o mal,grand,a,n foli,et,o,n nom,at,a,n „vort,ar,o“. Dezir,ant,e vid,i, ĉu tio est,as vera, mi skrib,as

al vi en tiu lingvo, kaj mi eĉ unu vorton ne almetas en alia lingvo, tiel kiel se ni tute ne komprenuus unu la lingvon de la alia. Respondu al mi, ĉu vi efektive komprenis kion mi skribis. Se la afero proponita de la aŭtoro estas efektive bona, oni devas per ĉiu, j forte, oj lin helpi. Kian mi havos via respondon, mi sendos al vi la libreton; montru ĝin al ĉiu, j logantoj de via urbeto, sendu ĝin ĉiun vilageton ĉirkau la urbeto, ĉiun urbton kaj urbetojn, kie vi nur havas amikojn aŭ konatajn. Estas neceso ke grandego nombrado personoj donu siajn voton — tian post la plej mallonga tempo estos decidita afero, kiu povas porti grandegon utilon al la homa societo.

#### IV. Mi, a penso.

Sur la kampo, for de l'mondo,  
Antaŭ nokto de somero  
Amikino en la rondeto  
Kantas kanton pri l'espero.  
Kaj pri vivo detruita  
Si rakontas kompatante,—  
Mi, a vundo refrapita  
Mi, n doloras resangante.

\* \* \*

„Ĉu vi dormas? Ho, sinjoro;  
Kial tia senmovado?  
Ha, kredable rememoro  
El la karata infando?“

Kio,n dir,i? Ne plor,ant,a  
Pov,ia est,j parol,ad,o  
Kun fraül,in,o ripoz,ant,a  
Post somer,a promen,ad,o!

\* \* \*

Mi,a pens,o kaj turment,o,  
Kaj dolor,o,j kaj esper,o,j!  
Kiom de mi en silent,o  
Al vi ir,is jam ofer,o,j!  
Kio,n hav,is mi plej kar,a,n—  
*La jun,ec,o,n*—mi plor,ant,a  
Met,is mem sur la altar,o,n  
De la dev,o ordon,ant,a!

\* \* \*

Fajr,o,n seut,as mi intern,e,  
Viv,j ankaŭ mi dezir,as,—  
Lo pel,as mi,n etern,e,  
Se mi al gaj,ul,o,j ir,as...  
Se ne plac,as al la sort,o  
Mi,a pen,o kaj labor,o —  
Ven,u tuj al mi la mort,o,  
En esper,o—sen dolor,o!

## V. El Heine'.

En song,o princ,in,o,n mi vid,is  
Kun vang,o,j mal,sek,a,j de plor,o,—  
Sub arb,o, sub verd,a ni sid,is  
Ten,ante si,n kor,o ĉe kor,o.

\* \* \*

„ „De l'patr,o de l'vi,a la kron,o  
Por mi gi ne est,as hav,ind,a!  
For, for li,a sceptr,o kaj tron,o—  
Vi,n mem mi dezir,as, am,ind,a! “

\* \* \*

— „Ne ebl,e!“ si al mi re,dir,ast  
„En tomb,o mi est,as ten,ata,  
Mi nur en la nokt,o elir,as  
Al vi, mi,a sole am,at,a! “

### VII. Ho, mia kor'.

Ho, mia kor', ne bat,u mal,trankvil,e,  
El mia brust,o nun ne salt,u for!  
Jam ten,i mi,n ne pov,as mi facil,e  
Ho, mia kor'!

\* \* \*

Ho, mia kor'! Post long,a labor,ad,o  
Cu mi ne vink,os en decid,a hor'!  
Sufi,e! trankvil,jg,u de l'bat,ad,o,  
Ho, mia kor'!

---

### III.

Skończyłem analizę głównych właściwości mego języka; wykazałłem jaką korzyść odniosą zeń ci, którzy się go nauczą; wykazałłem, że powodzenie jego nie jest bynajmniej zależnym od zachowania się względem niego ogółu, że rzeczywiście ma prawo nazywać się językiem międzynarodowym, gdyby nawet nikt zgłosił słyszeć o nim nie chciał, że rzeczywiście

każdemu, kto się go nauczył, daje możliwość porozumiewania się z osobą jakiegokolwiek narodowości, byle ta osoba była tylko pięmienną. Ale język mój ma inne jeszcze zadanie: nie zadowalając się *miedzynarodowością*, powinien nadto stać się *powszechnym* t. j. dopiąć tego, aby większość ludzi piśmiennych umiała nim z łatwością mówić. Liczyć w tej sprawie na poparcie ogółu — byłoby to budować gmach na chwiejnym, fantastycznym fundamencie, albowiem przeważna większość ogółu niczego popierać nie lubi i chciałaby wszystko mieć gotowem. Usiłowałem przeto znaleźć środki dopięcia celu niezależnie od poparcia ogółu. Jeden z tych środków, który szczególnie wyłożę, jest czems w rodzaju *głosowania powszechnego*.

Gdyby się czytelnik dobrze zastanowił nad wszystkiem, com powyżej powiedział, powinien byłby przyjść do wniosku, że nauczenie się języka międzynarodowego jest dlań *bezwątkowo korzystnym* i zupełnie dostatecznie wynagradza niewielką pracę, którą w tym celu poświęcić należy. Móglbym się przeto spodziewać, że z samego zaraz początku język mój zostanie przyjęty przez całe massy ludzi. Woląc wszakże być przygotowanym na najmniej pomysłne okoliczności, aniżeli ludzić się zbyt rózową nadzieję, przypuszczam, że na razie znajdzie się bardzo niewielu takich ludzi, że niewielka tylko garstka uzna mój język za *dostatecznie korzystny*, a dla *zasady nikt* ani jednej godzinki nie poświęci; że znaczna większość moich czytelników albo zupełnie na rzecz tę nie zwróci uwagi, albo powątpiewając, czy praca się opłaci, nie zdecyduje się na nauczenie się mego języka z obawy, aby ich ktoś nie nazwał marzycielami (przydomek, którego obecnie

większa część ludzi boi się gorzej niż ognia). Czego więc trzeba, aby zmusić ten ogromny zastęp obojętnych i niezdecydowanych do nauczenia się języka międzynarodowego?

Jeżeli, że tak powiem, zajrzymy w głąb' duszy każdego z tych obojętnych, to dowiemy się co następuje: zasadniczo przeciw wprowadzeniu języka międzynarodowego nikt nie ma nic do zarzucenia, przeciwnie, wszyscy byliby z tego bardzo zadowoleni. Natomiast każdy by chciał, aby bez *najmniejszej pracy lub poświęcenia się* z jego strony od razu pewnego pięknego poranku okazało się, że większość ludzi piśmiennych posiada język międzynarodowy; wtedy, naturalnie, osoba najwięcej obojętna zabrałaby się do nauki tego języka, albowiem żałować bagatelnej pracy na nauczenie się języka, posiadającego powyżej wyłuszczone zalety, i na domiar uznanego i przyjętego przez większą część piśmiennych, byłoby już *wtedy poprostu głupotą*.

Aby, nie wymagając najmniejszej inicjatywy z czyjekolwiek strony, dać ogółowi rzeczą gotową, aby bez najmniejszej pracy, lub ciągi z czyjegoś bądź strony okazało się pewnego pięknego poranku, że znaczna część ludzi piśmiennych nauczyła się, albo publicznie obiecała nauczyć się języka międzynarodowego, — postępuję w sposób następujący:

Niniejsza broszura rozejdzie się po całym świecie. Nie wymagając ani nauczenia się języka, ani żadnego zgoła nakładu pracy, czasu lub pieniędzy, proszę każdego czytelnika, aby wziął na minutę pióro, wypełnił jeden z załączonych poniżej blankietów i nadesiał go mnie. Treść blankietu jest następująca:

„Ja niżej podpisany obieczę nauczyć się proponowanego przez d-ra Esperanto języka międzynarodowego, jeżeli się okaże, że dziesięć milionów ludzi uczyniło publicznie taką obietnicę“. Następuje podpis i pieczęć \*), a na drugiej stronie blankietu wyraźnie wypisane całe imię i nazwisko i dokładny adres.

Ktoby miał zasadniczy powód do czynienia zarzutów przeciw językowi międzynarodowemu, niechaj przyśle wzmiankowany blankiet z zakreślonym tekstem i z napisem „kontrau“ (przeciw). Kto w każdym razie chce się nauczyć języka, nie zważając na ilość adeptów, ten niech zakreśli drugą połowę tekstu i dopisze „sen,kondiē,e“ (bezwarunkowo).

Podpisanie powyższej obietnicy nie wymaga najmniejszej ofiary lub pracy, a w razie niepowodzenia sprawy do niczego nie obowiązuje; obowiązuje jedynie do nauczenia się języka, jeżeli się go nauczy dziesięć milionów innych osób piśmiennych: wówczas wszakże będzie to ze strony podписанego nie ofiarą, lecz rzeczą, do której nie omieszkałby się zabrać bez wszelkiego zobowiązania. Tymczasem przez podpisanie blankietu, każdy, nic osobiste nie ryzykując, przyśpieszy urzeczywistnienie tradycyjnego ideału ludzkości.

Gdy ilość nadesłanych podpisów dojdzie do dziesięciu milionów, wtedy wszystkie nazwiska i adresy ogłoszone zostaną w oddzelnjej księdze, a nazajutrz po wyjściu księgi okaże się, że dziesięć milionów

---

\*) Osoby nie posiadające własnej pieczęci mogą korzystać z pieczęci inniej osoby, która w takim razie ręczy za wierzytelność podpisu.

lub więcej ludzi zobowiązało się publicznie do nauki języka międzynarodowego — i kwestja będzie rozstrzygnięta.

Dla każdej sprawy można *zbierać* podpisy, lecz niewielu zgodzi się *dać* swój podpis, choćby sprawa była nader szczytną i pozytyczną dla ogółu. Jeżeli wszakże ten podpis, przyczyniając się do urzeczywistnienia podniesionego ideału, nie obowiązuje podpisanego do żadnej zgoła materialnej lub moralnej ofiary, do żadnych zachodów, wtedy słusznie możemy się spodziewać, że nikt nie odmówi swego podpisu. W takim bowiem razie odmowa nie byłaby opieszalością, lecz *przestępstwem*, nie niedbałem zachowaniem się względem sprawy dotyczącej ogółu, lecz *umyślnem tamowaniem* jej rozwoju; w takim razie odmowę można byłoby jedynie objąć obawą arystokracji rodowej, naukowej lub pieniężnej, aby jej nazwisko nie znalazło się obok nazwisk osób niższych klas społecznych. Spodziewam się wszakże, że mało znajdzie się osób, któreby się dla marnej dumy zdecydowały tamować doniosłą, dobra ogółu dotyczącą sprawę. Nie ulega wątpliwości, że przeciwko wprowadzeniu języka międzynarodowego *w ogole* nikt nic nadmienić nie może; jeżeli zaś kto nie aprobuje języka międzynarodowego *w téj formie, w jakiej przeszemnie przedstawiony został*, niechaj zamiast powyższej obietnicy nadeśle protest, ale podać w ogóle *jakikolwiek głos* w téj sprawie jest obowiązkiem każdego człowieka piśmiennego wszelkiego wieku, płci i zawodu, tembardziej, że podanie tego głosu wymaga kilku tylko minut na wypełnienie gotowego blankietu i kilku groszy kosztów przesyłki.

Niczém nie dadzą się na przyszłość usprawiedliwić w obec społeczeństwa te osoby, których nazwiska nie znajdą się w księdze głosowania, ani w oddziale zwolenników, ani w oddziale przeciwników. Niech nikt nie spodziewa się uniewinnić się później wymówką, że „nie słyszał” o proponowanem głosowaniu. Redakcje wszystkich pism periodycznych proszę o ogłoszenie treści mego wezwania; każdą osobę pojedyńczą proszę o zakomunikowanie méj propozycji przyjaciółom i znajomym.

---

Oto wszystko co uważałem za niezbędne nadmienić w rzeczonej sprawie. Daleki jestem od myśli, że język mój tak jest doskonały, iż odeń nic już lepszego i doskonalszego byé nie może, starałem się wszakże, ile tylko mogłem, zadość uczynić wszystkim wymaganiom, którym odpowiadać powinien język międzynarodowy i wtedy dopiero, gdy mi się udało rozwiązać wszystkie postawione przezemnie problemata (ze względu na rozmiary niniejszej broszury mówiłem tylko o najistotniejszych), po długoletnich studjach nad tą kwestją zdecydowałem się wystąpić publicznie. Ale jestem człowiekiem — i mogłem się omylić, mogłem popełnić jakiś błąd nie do przebaczenia, mogłem nie przyswoić językowi czegoś, coby dla niego bardzo było pożytecznym. Dlatego też przed wydrukowaniem obszernych słowników,

przed przystąpieniem do wydawnictwa pism, książek i t. d. — pracę mą przedstawiam na rok sądowi publiczności i zwracam się do całego świata piśmienego z prośbą o nadesłanie mi opinji o proponowanym przezemnie języku. Niechaj mi każdy listownie zakomunikuje, jakie zmiany, ulepszenia, dopełnienia etc. uważa za niezbędne. Z nadesłanych mi wskazówek, z wdzięcznością skorzystam z tych, które okażą się rzeczywiście i niewątpliwie pożytecznymi, nie nadwyróżając zasadniczych właściwości języka, t. j. łatwości nauczenia się go i bezwarunkowej przydatności do stosunków międzynarodowych, niezależnie od ilości adeptów. Po tych możliwych zmianach, które w takim razie ogłoszone zostaną w osobnej broszurce, język otrzyma ostateczną stałą formę. Gdyby się komu te poprawki wydały niewystarczającymi, ten niech nie zapomina, że język i nadal nie zostanie zamkniętym dla wszelkich ulepszeń, z tą różnicą jedynie, że wówczas prawo czynienia zmian nie do mnie już należeć będzie, lecz do uznanej przez ogólną akademję tego języka. Trudno jest stworzyć język międzynarodowy i wprowadzić go w użycie; oto dla czego na to obecnie główną należy zwrócić uwagę; skoro zaś tylko język przyjętym zostanie i wejdzie w powszechnie użycie, wtedy stała akademia specjalna może łatwo wprowadzić stopniowo i niepostrzeżenie wszelkie niezbędne poprawki, choć-

by wypadło z czasem zmienić język nie da poznania. Dla tego też pozwalam sobie prosić tych czytelników, którzyby dla jakiegokolwiek powodu byli niezadowoleni z mego języka, aby przysłali protesty zamiast obietnic w tym tylko razie, gdyby ich do tego skłoniły przyczyny *poważne*, gdyby znaleźli w języku strony szkodliwe, nie dające się zmienić na przyszłość.

Prace, która kosztowała mnie wiele czasu i zdrowia, polecam teraz łaskawej uwadze ogółu. Spodziewam się, że każdy, komu są drogie interesy ludzkości, poda mi dlon pomocną i poprze propozowaną przezemnie sprawę, o ile to będzie w jego mocy. Okoliczności wskażą każdemu, czem może być pozytyczny dla sprawy; pozwalam sobie tylko zwrócić uwagę przyjaciół języka międzynarodowego, że najważniejszym punktem, ku któremu powinny być skierowane nasze spojrzenia—jest powodzenie głosowania. Niech każdy czyni co może, a w krótkim bardzo czasie będziemy posiadali to, o czem tak dawno już marzą ludzie — *język powszechny*.



 Autor prosi uprzejmie czytelnika, aby zechciał wypełnić i nadsłać mu jeden z załączonych poniżej blankietów, a inne rozdać w tym samym celu przyjaciółom i znajomym.

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n inter,  
naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n inter,  
naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n inter,  
naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n inter,  
naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Nom,o:**

**Adres,o:**

**Nom,o:**

**Adres,o:**

**Nom,o:**

**Adres,o:**

**Nom,o:**

**Adres,o:**

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ko dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

**Promes,o.**

Mi, sub,skrib,it,a,  
promes,as el,lern,i la  
propon,it,a,n de d-r,o  
Esperanto lingv,o,n in-  
ter,naci,a,n, se est,os  
montr,it,a, ke dek mi-  
lion,o,j person,o,j don,is  
publik,e tia,n sam,a,n  
promes,o,n.

*Sub,skrib,o:*

Nom,e:

Adres,e:

Nom,e:

Adres,e:

Nom,e:

Adres,e:

Nom,e:

Adres,e:

# PODRĘCZNIK KOMPLETNY

JEZYKA MIEDZYNARODOWEGO.

## A) A b e c a d t o.

A a, B b, C c, Ć ć, D d, E e, F f,  
a b c cz d e f

G g, Ĝ ĝ, H h, Ĥ ĥ, I i, J j, Ĵ ĵ,  
g dz h ch i j ž

K k, L l, M m, N n, O o, P p, R r,  
k l m n o p r

S s, Š š, T t, U u, Ÿ Ź, V v, Z z.  
s sz t u u (krótkie) w z

## B) Części mowy.

1) *Przedimka* nieokreślonego nie ma; jest tylko określny *la*, wspólny dla wszystkich rodzajów, przypadków i liczb.

2) *Rzeczownik* kończy się zawsze na *o*. Dla utworzenia liczby mnogięj dodaje się końcówka *j*. Przyypadków jest dwa: mianownik (*nominativus*) i biernik (*accusativus*); ten ostatni powstaje z mianownika przez dodanie zakończenia *n*. Resztę przypadków oddaje się za pomocą przyimków (dla dopełniacza (*genitivus*) — *de* (od), dla celownika (*dativus*) — *al* (do), dla narzędzinika (*instrumentalis*) — *kun* (z), lub inne przyimki odpowiednio do znaczenia. *Przykłady*: *patr,o* ojciec, *al patr,o* ojcu, *patr,o,n* ojca (przypadek czwarty), *por patr,o,j* dla ojców, *patr,o,j,n* ojców (przyp. czwarty).

3) *Przymiotnik* zawsze kończy się na *a*. Przypadki i liczby też same co dla rzeczownika. Stopień wyższy tworzy się przez dodanie wyrazu *pli* (więcej), a najwyższy przez dodanie *plej* (najwięcej); wyraz „niż” tłumaczy się przez *ol*. *Przykład*: *Pli blank,a ol neĝ,o* bielszy od śniegu.

4) *Liczebniki* główne nie odmieniają się: *unu* (1), *du* (2), *tri* (3), *kvar* (4), *kvin* (5), *ses* (6), *sep* (7), *ok* (8), *naŭ* (9), *dek* (10), *cent* (100), *mil* (1000).

Dziesiątki i setki tworzą się przez proste połączenie liczebników. Dla utworzenia liczebników porządkowych dodaje się końcówka przyniomońska, dla wiełorakich — przyrostek *obl.*, dla ułamkowych — *on*, dla zbiorowych — *op.*, dla podziałowych — wyraz *po*. Prócz tego mogą być liczebniki rzeczowne i przysłówkowe. *Przykłady:* *Kvin,cent tri,dek tri* = 533; *kvar,a* czwarty; *unu,o* jednostka; *du,e* powtórę; *tri,obl,a* potrójny, trojaki; *kvar,on,o* czwarta część; *du,op,e* we dwoje; *po kvin po pięć*.

5) *Zaimki osobiste:* *mi* (ja), *vi* (wy, ty) *li* (on), *si* (ona), *gi* (ono; o rzeczy lub zwierzęciu), *si* (siebie), *ni* (my), *ili* (oni, one), *oni* (zaimek nieosobisty liczby mnogiiej); dzierżawcze tworzą się przez dodanie końcówki przyniomońskiej. Zaimki odmieniają się jak rzeczowniki. *Przykłady:* *mi,n* mnie (przyp. czwarty); *mi,a* mój.

6) Słowo nie odmienia się przez osoby i liczby. (*Np.: mi far,as ja czynię, la patr,o far,as ojciec czyni, ili far,as oni czynią*). Formy słowa:

- a) Czas teraźniejszy ma zakończenie *as.* (*Przykład: mi far,as ja czynię*).
- b) Czas przeszły — *is* (*li far,is on czynił*).
- c) Czas przyszły — *os* (*ili far,os oni będą czynili*).
- č) Tryb warunkowy — *us* (*si far,us ona by czyniła*).

d) Tryb rozkazujący — *u* (*far,u* czyn, czynie).

e) Tryb bezokoliczny — *i* (*far,i* czynie).

Imiesłowy (odmienne i nieodmienne):

f) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego — *ant* (*far,ant,a* czyniący, *far,ant,e* czyniąc).

g) Imiesłów czynny czasu przeszłego — *int* (*far,int,a* który uczynił).

g) Imiesłów czynny czasu przyszłego — *ont* (*far,ont,a* który uczyni).

h) Im. bierny czasu teraźn. — *at* (*far,at,a* czyniony).

k) Im. bierny czasu przeszłego — *it* (*far,it,a* uczyniony).

i) Im. bierny czasu przyszłego — *ot* (*far,ot,a* mający być uczynionym).

Wszystkie formy strony biernej tworzą się za pomocą odpowiedniej formy słowa *est* być i imiesłowu biernego czasu teraźniejszego danego słowa; używa się przytem przyimka *de* (np. *ši est,as am,at,a de čiu,j* — ona kochana jest przez wszystkich).

7) Przysłówki mają zakończenie *e*. Stopniowanie podobnie jest do stopniowania przymiotników (np. *mi,as frat,o pli bon,e kanti,as ol mi* — brat mój lepiej śpiewa odemnie).

8) Przyimki rządzą wszystkie przypadkiem pierwszym.

## C) Prawidła ogólne.

- 1) Każdy wyraz tak się czyta, jak się pisze.
- 2) Akcent pada zawsze na przedostatnią zgłoskę.
- 3) Wyrazy złożone tworzą się przez proste połączenie wyrazów (główny na końcu), które należy pisać razem, ale oddzielać jeden od drugiego krótką. Końcówki gramatyczne uważane są za samoistne wyrazy. Przykład: *vapor, ship, o*, parostatek — z *vapor* para, *ship* okręt, *o* — końcówka rzeczownika.
- 4) Przy innym przeciążonym wyrazie opuszcza się przysłówek przeciążony *ne* (np. *mi nienian vid, is* nigdy nie widziałem).
- 5) Na pytanie „dokąd“ wyrazy przybierają końcówkę przypadku czwartego (np. *tie tam* (w tamtem miejscu) — *tie, n tam* (do tamtego miejsca); *Varsovi, o, n* do Warszawy).
- 6) Każdy przyimek ma określone, stałe znaczenie; jeżeli należy użyć przyimka w wypadkach, gdzie wybór jego nie wynika z natury rzeczy, używany bywa przyimek *je*, który nie ma samoistnego znaczenia (np. *goj, i je tio* cieszyć się z tego; *malsan, a je la okul, o, j* chory na oczy; *enu, o je la patr, uj, o* troska za ojczyzną i t. p.). Jasność języka wcale wskutek tego nie szwankuje, albowiem w tym razie wszystkie języki używają jakiegokolwiek przyimka,

byle go tylko zwyczaj uświetnił; w języku zaś międzynarodowym sankcja we wszystkich podobnych wypadkach nadaną została jednemu tylko przyimkowi *je*). Zamiast przyimka *je* używać też można przypadku czwartego bez przyimka tam, gdzie nie zahodzi obawa dwuznaczności.

7) Tak zwane wyrazy „cudzoziemskie“ t. j. takie, które większość języków przyjęła z jednego obcego źródła, nie ulegają w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz otrzymują tylko pisownię międzynarodową; przy rozmaitych wszakże wyrazach jednego źródłosłowiu, lepiej używać bez zmiany tylko wyrazu pierwotnego, a inne tworzyć według prawideł języka międzynarodowego (np. *teatr,o*—teatr, lecz teatralny—*teatr,a*).

8) Konówkę rzeczownika i przedimka można opuścić i zastąpić apostrofem (np. *Siller'* zam. *Siller,o*; *de l'mond,o* zamiast *de la mond,o*).

---

# **POSŁOWIE**

## **Utopia, która od 125 lat staje się rzeczywistością**

---

Jeśli w Białymstoku Zaczęło się na Zielonej (Romaniuk, Wiśniewski 2009), ulicy, przy której urodził się Ludwik Zamenhof, to w Warszawie, innym miejscu jego zamieszkania, nastąpiło w 1887 wydarzenie, od którego bierze początek rozwój esperanta na świecie. Wydany został polski podręcznik Języka międzynarodowego (do końca tego roku ukazały się jeszcze wersje: francuska i niemiecka), a w następnym roku – rosyjska. Potem opublikowane zostały w tłumaczeniu lub adaptacji wydania: angielskie (1888), hebrajskie, w jidysz, szwedzkie, lotewskie (1889), duńskie, bułgarskie, włoskie, hiszpańskie, czeskie i in. (Korjencov 2010). Szybko podręcznik ten zyskał zwyczajową nazwę La Unua Libro (Pierwsza Książka).

Dziś, trzymając w rękach tę cienką książeczkę, broszurę raczej, trudno uwierzyć, że stała się ona zaczytnem najbardziej znanego i rozpowszechnionego na świecie projektu języka międzynarodowego. Jednak to dzięki niej zrozumiale bardziej staje się powodzenie propozycji Zamenhoffa. La Unua Libro jest wynikiem nie tylko jego wniosków studiów nad językami narodowymi i międzynarodowymi. Opiera się też na przezwyciężeniu błędów popelnianych przez autorów wcześniejszych projektów języka międzynarodowego. Ich słabością m.in. było, jak w przypadku Volapük, uznawanie języka za własność jego twórcy, decydowanie przez niego o wszystkim, co języka dotyczy. Powiedzielibyśmy dzisiaj: dostarczanie ryby, a nie wędki.

Na stronie tytułowej swojej książki Zamenhof umieścił charakterystyczne zdanie: Aby język stał się powszechnym, nie wystarcza nazwać go takim. Dla Doktora Esperanto jednym z zasadniczych warunków międzynarodowej powszechności języka był swobodny dostęp ludzi do niego oraz twórcze –

według pewnych reguł – samodzielne nim się posługiwanie. Dlatego w Przedmowie podkreśla, że język międzynarodowy będąc wspólną własnością całego świata, nie należałby specjalnie do żadnego z narodów. Nie byłby tym bardziej własnością swego twórcy. Dodaje też, że wśród trzech zagadnień, które starał się rozwiązać, było stosowanie przez świat esperanta jako języka żywego, a nie języka z kluczem – słownikiem w ręku (co jest aluzją do Volapüku). Dwa pozostałe warunki to łatwość języka i po jego nauczeniu się skuteczność natychmiastowego używania go w stosunkach międzynarodowych.

Za sukcesem Pierwszej Książki kryją się również zmagania jej autora z własnymi lękami i rozterkami. Ich źródłem były sprzeczności związane z poszukiwaniami językowymi i sytuacjami społecznymi. Te ostatnie dotyczą sytuacji, jakich Zamenhof of doświadczał na co dzień oraz proponowanych rozwiązań, które uwzględniał w projekcie języka międzynarodowego. Do codziennych należały: obserwowane trudności w komunikowaniu się wielonarodowej społeczności Białego Stoku, obserwowany szczególnie w Moskwie antysemityzm i syjonizm, ale też – jeśli wierzyć przekazom – spalenie przez ojca, chcącego odwieść syna od niepraktycznych marzeń, wszystkich jego rękopisów ze słownikiem i gramatyką języka międzynarodowego.

Z samym językiem łączył się dylemat: jak traktować język międzynarodowy? Czy tylko jako środek komunikowania się ludzi? Czy także jako środek zmiany stosunków społecznych? Zamenhof zdecydowanie opowiedział się za całosciowym traktowaniem języka powszechnego: jako środka komunikacji i środka zmiany społecznej, podkreślając jego funkcję społeczną. Wywoływanie przez język zmian w nierównych relacjach międzyludzkich dostrzegał wewnętrznej idei języka, czyli w niesionych przez język wartościach takich, jak np. pokój, albo w ścisłym związku esperanta z homaranizmem: rodzajem religii ludzkości.

Po ukazaniu się Pierwszej Książki w historii esperanta kształtują się dwie główne tendencje w jego traktowaniu (Leyk 1985). Pierwsza, czysto komu-

nikacyjna, widzi w nim tylko walory komunikacyjne. Druga, wywodząca się od Zamenhofa, traktuje esperanto jako nośnik kultury i środek zbliżenia narodów zasadniczo zmieniający stosunki społeczne. Nowoczesność takiego podejścia Doktora Esperanto wyraża się w tym, że wpisuje się ono w rozumienie języka międzynarodowego także jako środka przeciwdziałania społecznemu wykluczeniu i to nie tylko ze świata globalnego.

Obydwie te tendencje wpłynęły m.in. na znaczące różnice i rozłam w ruchu esperantystów w 1907 po pojawienniu się utworzonego na bazie esperanta języka konkurencyjnego – Ido. Przewijały się one też w różnym zakresie i stopniu w czasie znacznego rozwoju esperanta w środowiskach międzynarodówki robotniczej w latach 20. i 30. XX. wieku (Żytniński 1987). Zarówno tuż przed drugą wojną światową jak i w jej trakcie ta społeczna tendencja wywarła wpływ na faszystowską oraz stalinowską reakcję na esperanto jako na „niebezpieczny język”. Po wojnie Esperanto w krajach socjalistycznych zaistniało jako „okno na świat”.

Wraz z upadkiem muru berlińskiego i przystąpieniem byłych krajów bloku wschodniego Europy do UE, nastąpił w nich kryzys ruchu esperanckiego. Nowe jego formy podkreślają wielką rolę komunikacyjną języka międzynarodowego. Bardzo współczesny, marketingowy, charakter ma zastosowana w podręczniku metoda podpisania i wysłania Doktorowi Esperanto obietnicy nauczenia się języka przez czytelnika, jeśli okaże się, że dziesięć milionów ludzi złoży taką samą obietnicę. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby przyjąć, że w ciągu minionych 125 lat od ukazania się Pierwszej Książki, dziesięć milionów na pewno uczyło się języka międzynarodowego.

Bez względu jednak na to, które podejście uznamy za najważniejsze, esperanto nigdy uważane za utopię (podobnie jak idea UE), przedstawia się dziś jako utopia, która staje się rzeczywistością. O jego realnej obecności świadczy nie tylko m.in. bogactwo wydanych w tym języku książek, ale też wielka liczba esperanckich portali, internetowych forów, artykułów w Wikipedii, łączących ludzi różnych narodowości. Język ten uległ dużemu rozwojowi w toku jego 125 letniego używania w różnych dziedzinach życia

(włącznie z życiem rodzinnym i zawodowym). Różnorodności form językowych towarzyszy fundament 16. reguł gramatycznych. Krótki, nawet nie sięgający tysiąca hasel, słowniczek Pierwszej Książki został wzbogacony o wielkie uniwersalne słowniki jak np. Pełny Słownik Ilustrowany (Plena Ilustrita Vortaro), czy o rozwijający się Słownik Internetowy (ReVo – Reta Vortaro). Esperanto ma też silny Fundament, czyli całościowy zbiór swoich podstawa, którego źródłem jest ta Pierwsza Książka.

Zbigniew Galor & Ilona Koutny

- Korjencov A. (2010): *Zamenhof. Biografiaskizo*, Sezonoj Litova Esperanto Asocio.
- Leyk J. (1985): *Esperanto-komunumo, kromrezulto, instrumento ĉu subjekto?*, w: Cz. Biedulski, (red.), *Strategiaj demandoj de la esperanto-komunumo*. Varsovio.
- Romaniuk Z., Wiśniewski T. (2009): *Zaczęło się na Zielonej. O Ludwiku Zamenhofie, jego rodzinie i początkach esperanta*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź.
- Żytyński J. (1987): *Esperanto i esperantyści*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

# **POSTPAROLO**

## **Utopio, kiu ekde 125 jaroj iĝas realeco**

---

Dum kiam Ĉio komenciĝis ĉe la Verda strato en Bjalistoko (Romaniuk, Wiśniewski 2009), kie naskiĝis Ludoviko Zamenhof, en Varsovio, en alia lia logloko okazis la evento en 1887, kiu signalas la komencon de la disvastiĝo de Esperanto en la mondo. Aperis tiam pollingva lernolibro de la Internacia lingvo (ĝis la fino de tiu jaro estis eldonitaj ankaŭ la franca, germana kaj rusa versioj). Poste publikigis la angla (1888), la hebrea, jida, sveda, latva (1889), la dana, bulgara, itala, hispana, ĉeĥa kaj aliaj eldonoj tradukitaj aŭ adaptitaj (Korjenkov 2010). Rapide la lernolibro estis nomita simple La Unua Libro.

Tenante en la mano la maldikan libreton, prefere broŝuron, estas malfacile kredi hodiaŭ, ke ĝi estis la burĝono de la plej konata kaj disvastiĝinta en la mondo internacia planlingvo. Tamen dank' al ĝi iĝas pli komprenebla la sukceso de la propono de Zamenhof. La Unua Libro estas rezulto de ne nur ĝisfunda studado de naciaj kaj internaciaj lingvoj, sed ĝi baziĝas ankaŭ sur la forigo de eraroj, kiujn plenumis aŭtoroj de pli fruaj projektoj de internaciaj lingvoj. Ilia malforto estis i.a., ke la aŭtoroj konsideris la kreitan lingvon kiel proprajon (ekz. kaze de Volapük), tiel ili retenis por si ĉiujn decidojn koncerne la lingvon. Oni dirus hodiaŭ: disdono de fiŝoj kaj ne de hokoj.

Zamenhof metis karakterizan frazon sur la titolpaĝon de sia libro: Por ke lingvo iĝu internacia, ne sufiĉas nomi ĝin tia. Por Doktoro Esperanto unu el la bazaj kondiĉoj de internacie disvastiĝinta lingvo estis ĝiaj libera atingo kaj – laŭ certaj reguloj – krea uzo far homoj. Tial en la Antaŭparolo li substrekas, ke internacia lingvo apartenanta al la tuta mondo ne estas posedajo speciale de iu ajn nacio. Eĉ pli ĝi ne estas posedajo de sia propra aŭtoro. Mi mencias, ke inter la celoj de Zamenhof estis, ke Esperanto estu uzata en la tuta mondo kiel viva lingvo kaj ne lingvo kun kodoj – vortaro en la mano (tio estis aludo al

Volapuko). Du aliaj kriterioj estas la facileco de la lingvo kaj post ĝia lernado ĝia tuja efika uzado en internaciaj rilatoj.

Malantaŭ la sukceso de La Unua Libro vidiĝas lukto de ĝia aŭtoro kun liaj timoj kaj hezitoj. Ili fontas el la kontraŭecoj de lingvaj esploroj kaj sociaj situacioj. Ĉi-lastajn Zamenhof spertis ĉiutage kaj konsideris en la projekto de la internacia lingvo. Al ili apartenis la observo: de la malfacilaĵoj en la komunikado de multnacia socio de Bjalistoko; de antisemitismo kaj cionismo spertita ĉefe en Moskvo. Sed ankaŭ el tio, ke lia patro bruligis ĉiujn liajn manuskriptojn pri la vortaro kaj gramatiko de la internacia lingvo - kun la deziro forturjni sian filon de nepraktikaj revoj.

Ankaŭ kun la lingvo li havis dilemon: kiel trakti internacion lingvon? Ĉu nur kiel ilon por komunikado inter homoj? Aŭ ankaŭ kiel ilon por ŝangi la sociajn rilatojn? Zamenhof decidis trakti la mondan lingvon tutece: kiel komunikilon kaj ilon por sociaj ŝanĝoj, substrekante ĝian socian funkcion. La ŝanĝon en neegalaj interhomaj rilatoj, elvokitan per la lingvo, li enolvis en la internan ideon, t.e. en tiuj valoroj portataj de la lingvo kiel ekz. paco. En strikta rilato kun Esperanto temas pri homaranismo, speco de homa religio.

Post la apero de La Unua Libro dum la tuta historio de Esperanto manifestiĝas du ĉefaj tendencoj en la aliro al ĝi (Leyk 1985). La unua pura komunikada aliro vidas en ĝi nur komunikadajn valorojn. La alia, originanta de Zamenhof, konsideras Esperanton kiel portanton de kulturo kaj ilon por proksimigi naciojn kaj tiel baze ŝangantan la sociajn rilatojn. La moderneco de tia aliro de Doktoro Esperanto esprimiĝas en tio, ke la internacia lingvo povas esti komprenata kiel ilo por kontraŭagi al la ekskludo socia, ne nur el la tuttera mondo.

La du tendencoj alvenis al signifa diferenco kaj rompo en la Esperantomovado en 1907, kiam aperis konkurenca lingvo, konstruita surbaze de Esperanto – Ido. Videbligis ili ankaŭ en diversaj aliaj terenoj kaj malsamaj gradoj dum la granda disvolviĝo de Esperanto en internacia laborista movado en la 20-a kaj 30-a jaroj de la XX-a jarcento (Żytniński 1987). Mallonge antaŭ kaj poste dum la dua mondmilito tiu socia flanko elvokis la faŝisman kaj

stalinisman reagojn al Esperanto, kiel al „danĝera lingvo“. Post la milito Esperanto ĉeestis kiel „fenestro alla mondo“ en la socialismaj landoj.

Kune kun la falo de la Berlina muro, aliĝo de postsocialismaj landoj al la Eŭropa Unio, ekestis krizo en la Esperanto-movado. La novaj formoj atribuas grandan komunikan rolon al la internacia lingvo. Tre modernan merkatan karakteron montras la promesiloj en la lernolibro, kiuj estis petataj resendi al Doktoro Esperanto kun subskribita lernopromeso, se 10 milionoj da homoj same promesas. Nenio malhelpas, ke ni akceptu, ke dum la pasintaj 125 jaroj post la apero de La Unua Libro certe lernis 10 milionoj da homoj la internacian lingvon

Sendepende de tio, kiun tendencon ni konsideras pli grava, Esperanto iam konsiderata kiel utopio (simile al la ideo de EU) prezentigas hodiaŭ kiel iĝanta realeco. Ĝian realan ĉeeston pruvas krom la multeco da libroj i.a. la granda nombro da Esperantaj retaj portaloj kaj forumoj, artikoloj en Vikipedio, kiuj ligas homojn el diversaj nacioj. La lingvo multege evoluis pro la 125 jara uzo en diversaj terenoj de la vivo (inklude la familian kaj fakan): la 16 gramatikaj reguloj kaŝiĝas en detalaj gramatikoj; la magra, eĉ ne milvorta vortlisto de La Unua Libro riĉiĝis al grandegaj kompleksaj vortaroj kiel la Plena Ilustrita Vortaro aŭ la disvolviĝanta ReVo (Reta Vortaro). Esperanto havas fortan Fundamenton, kiu originas el La Unua Libro.

Zbigniew Galor & Ilona Koutny

- Korjenkov, A. (2010): Zamenhof. Biografia skizo. Kaliningrad: Sezonoj, Kaunas: Litova Esperanto Asocio
- Leyk, J. (1985): Esperanto-komunumo, kromrezulto, instrumento ĉu subjekto? En:: Biedulski, Cz. (red.): Strategiaj demandoj de la esperanto-komunumo. Varsovio.
- Romanuk, Z., Wiśniewski, T. (2009): Zaczęło się na Zielonej. O Ludwiku Zamenhofie, jego rodzinie i początkach esperanta. Lódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy
- Żytniński, J. (1987): Esperanto i esperantyści. Warszawa: Wiedza Powszechna

Reprint z I wydania z 1887 r.

Wydano staraniem Białostockiego Towarzystwa Esperantystów



Zadanie dofinansowane ze środków z budżetu Miasta Białegostoku.

Wydawca:

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
ul. Kilińskiego 16  
15-089 Białystok  
[www.ksiaznicapodlaska.pl](http://www.ksiaznicapodlaska.pl)  
[ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl](mailto:ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl)  
tel. centrala: 85 67-67-221  
fax: 85 67-67-220

ISBN 978-83-60368-93-0

Skład i druk:

Wydawnictwo PRYMAT Mariusz Śliwowski  
ul. Zwycięstwa 26C lok. 7; 15-703 Białystok  
tel. (85) 869 14 87; kom. 602 766 304  
[www.prymat.biasoft.net](http://www.prymat.biasoft.net), e-mail: [prymat@biasoft.net](mailto:prymat@biasoft.net)